

Grzegorz W. KOŁODKO*

 0000-0001-7015-5612

Wielka chińska transformacja: ze świata trzeciego do pierwszego

Streszczenie: Celem opracowania jest próba odpowiedzi na pytanie, jak w epoce nieodwracalnej globalizacji zmieniają się reguły światowej gry ekonomicznej i politycznej oraz w jakim stopniu muszą one uwzględniać wzrost znaczenia Chin, które dokonując olbrzymiego skoku w rozwoju społeczno-gospodarczym, przechodzą z poziomu kraju zacofanego do rozwiniętego. Główna metoda analizy to ekonomia porównawcza oraz spojrzenie na wielowątkowy proces rozwoju przez pryzmat ekonomii politycznej i nowego pragmatyzmu. Rozważania prowadzą do wniosku, że Chinom nie należy się przeciwstawiać ani z nimi walczyć, lecz trzeba z nimi pragmatycznie współdziałać w rozwiązywaniu piętrzących się globalnych problemów. Współcześnie zarówno Chiny powinny dostosowywać się do zewnętrznego świata, jak i świat musi brać pod uwagę specyfikę systemową Chin wyrażającą się w tzw. chinizmie. Nie ma możliwości narzucenia Chinom modelu ukształtowanego gdzie indziej, tym bardziej że współcześnie w wielu krajach liberalna demokracja przeżywa systemowy kryzys. Nie ma też szans na narzucenie innym modelu chińskiego, acz dla niejednego kraju wydaje się on ponętny. Dalszy rozwój światowej gospodarki wymaga reinstytucjonalizacji globalizacji i nadania jej charakteru bardziej inkluzywnego. Jedyną sensowną drogą na przyszłość to wnikliwa obserwacja alternatywnych systemów politycznych i gospodarczych oraz wzajemne uczenie się i rzeczowa współpraca opierająca się na nieortodoksyjnej myśli ekonomicznej.

Słowa kluczowe: globalizacja, system gospodarczy, transformacja, ład światowy, nowy pragmatyzm

Kody klasyfikacji JEL: F43, N20, O11, P16, P20

* Akademia Leona Koźmińskiego, Polska; email: kolodko@tiger.edu.pl

Artykuł złożony 15 maja 2020 r., w wersji poprawionej nadesłany 3 lipca 2020 r.,
zaakceptowany 6 października 2020 r.

The Great Chinese Transformation: From the Third World to the First

Abstract: This paper aims to answer the question how the rules of the economic and political game are changing in an era of irreversible globalisation and to what extent they must take into account the growing importance of China. The main method of analysis is comparative economics and a look at the complex development process through the lens of political economy and the new pragmatism approach. The study leads to the conclusion that China should not be opposed or fought against, but must be cooperated with in solving global problems. On the one hand, China should adapt to the external world; on the other, the world must take into account the specific features of the Chinese system, so-called Chinism. It is not possible to impose a model formed elsewhere on China, especially as liberal democracy is experiencing a crisis in many countries. Likewise, the Chinese model cannot be imposed on other economies, even though it may seem tempting to them. The further development of the world economy requires re-institutionalisation of globalisation and making it more inclusive. The only sensible path to the future is in-depth observation of alternative systems and mutual learning as well as reasonable cooperation based on unorthodox economic thought.

Keywords: globalization, economic system, transformation, world order, new pragmatism

JEL codes: F43, N20, O11, P16, P20

Article submitted May 15, 2020, revision received July 3, 2020,
accepted for publication October 6, 2020.

Trzy światy na jednym

Idea tzw. Trzeciego Świata nigdy nie była klarowna. W dekadach poprzedzających wielką posocjalistyczną transformację, którą zdynamizował przełom polityczny w Polsce w 1989 roku, najczęściej przyjmowano, bez wnikania w terminologiczne i definicyjne zawilości, że świat pierwszy to wysoko rozwinięty kapitalizm ze Stanami Zjednoczonymi na czele, świat drugi to państwowy socjalizm na czele ze Związkiem Radzieckim, a Trzeci Świat to cała reszta – najczęściej kraje biedne i zacofane, w wielu przypadkach – zwłaszcza w Afryce – wciąż wydostające się ze spuścizny kolonializmu. Często też odnoszono się do tej grupy państw jako do krajów rozwijających się, choć w niejednym przypadku akurat nie rozwój je cechował. W takim trójpodziale Trzeci Świat charakteryzował się niskim poziomem produkcji i standardem życia, a zarazem dużą liczbą ludności i szybkim jej przyrostem. Już wtedy trzeba było stawiać pytanie, do którego świata należały Chiny. Z pewnością nie do pierwszego, od którego dzielił je wtedy niewyobrażalny do przebycia dystans, ale do drugiego czy do trzeciego?

Chiny nie chciały zaliczać się do „drugiego świata”, gdyż nie potrafiły zaakceptować formuły „ze Związkiem Radzieckim na czele”, a same postawić się

na jego czele nie były w stanie. Może u zarania istnienia Chińskiej Republiki Ludowej, na początku lat 1950. akceptowały radziecki prymat polityczny, ale później już nie. Co ciekawe, chiński komunistyczny przywódca Mao Zedong (1893–1976) w końcowych latach swych rządów kwalifikował ZSRR w jednej grupie wraz z USA. W 1974 roku stwierdził: „Moim zdaniem Stany Zjednoczone i Związek Radziecki należą do pierwszego świata. Pośrodku jest Japonia, Europa i Kanada, które należą do drugiego świata. Trzeci świat jest bardzo zaludniony. Z wyjątkiem Japonii Azja należy do trzeciego świata. Podobnie cała Afryka i Ameryka Łacińska” [Mao Zedong, 1974]¹. Oczywiście tak rozumiany „trzeci świat” powinien być według niego z Chinami na czele, by móc przeciwstawiać się dwóm pozostałym światom i kroczyć własną, jedynie słuszną drogą do lepszej przyszłości.

W tamtym czasie Chiny już były najludniejszym krajem świata zamieszkiwanym przez 22,5% ludzkości, ale były też jednym z najbiedniejszych, z bardzo zacofaną gospodarką wytwarzającą zaledwie 2,8% całkowitej produkcji globu. Aby uświadomić sobie, jak wielka była tam nędza, wystarczy uzmysłowić sobie, że według dzisiejszej miary biedy (3,20 USD na osobę dziennie, licząc według parytetu siły nabywczej, PSN) w początkowych latach ChRL cierpiało ją ponad 99% społeczeństwa! To zaprawdę był kraj nędzarzy. Teraz biedaków jest tam niecały 1%². Bieda to względne pojęcie. Różne są jej definicje i skale. Chiński ambitny plan całkowitego wyeliminowania biedy w 2020 roku oznaczałby sytuację, w której gospodarka i polityka społeczna zapewniają dla wszystkich roczny dochód netto powyżej 2300 juanów, RMB, co według kursu rynkowego stanowi równowartość około 324, a według siły nabywczej około 684 USD. Niestety, perturbacje wywołane epidemią koronawirusa Covid-19 zapewne opóźnią to historyczne osiągnięcie.

Jest takie powiedzenie, które zasłyszałem kiedyś w Afryce: jeśli chcesz dojść szybko, idź sam, jeśli pragniesz zejść daleko, idź w grupie. Chiny pokazują całą ludzkości – i tym bogatym, i tym, co ważniejsze, biednym – że można zarówno iść szybko, jak i zejść daleko. Zaledwie za życia dwóch pokoleń – w latach 1979–2020, kiedy to liczba mieszkańców wzrosła o około 45%, z 970 mln do 1,4 mld – Chiny zwiększyły produkcję, mierząc ją produktem krajowym brutto, PKB, niebawem 40 razy. Trudno w to uwierzyć, ale takie są fakty³. Biorąc pod

¹ Interesujące jest, gdzie Przewodniczący Mao w swojej kwalifikacji postrzegał kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Raczej nie w „Europie”, lecz u boku Związku Radzieckiego, a więc w „pierwszym świecie”.

² Według szacunków Banku Światowego podczas czterech dekad rynkowych reform i otwarcia na świat w Chinach wydostało się z biedy ponad 850 mln osób. Jednak wciąż aż 373 mln ludzi żyje tam za mniej niż 5,50 USD dziennie, czyli poniżej granicy ubóstwa wyznaczonej dla gospodarce o dochodach z górnego przedziału dochodów średnich (*upper-middle-income*), do których zalicza się Chiny [World Bank, 2020a].

³ Licząc w cenach stałych 2010 roku, realny PKB Chin zwiększył się z około 290 mld USD w roku 1978 do około 11,5 bln USD w roku 2019. Por. *World Bank National account data, and OECD National Accounts data files*, <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.KD?locations=CN> (dostęp 11.05.2020).

uwagę siłę nabywczą i jej zmiany, zwiększył się on z około 690 mld do prawie 27 bln USD. Według tej samej miary, PSN na mieszkańca wzrósł w tym okresie prawie 27-krotnie, przekraczając średnią światową o 6–7%.

Jak zawsze przy tego typu porównaniach mamy do czynienia z masą kłopotów metodologicznych, gdyż niejedyn jest sposób liczenia i niejedna miara porównawcza. Według innych szacunków chiński PKB *per capita* wzrósł od niespełna 1600 USD w 1978 roku do prawie 16 000 w 2019 roku, czyli dokładnie 10-krotnie. W obu przypadkach są to wielkości liczone w cenach stałych 2018 roku, ale przy innych założeniach i ocenach zmian siły nabywczej i stąd tak znaczące różnice. Autor tych alternatywnych szacunków, The Conference Board, w szczególności sądzi, że oficjalne dane chińskie poważnie zaniżają historyczną bazę, czyli punkt odniesienia – dochód w 1978 roku (CB 2020).

Tabela 1. PKB Chin, USA i Polski w latach 1978–2019 (według parytetu siły nabywczej)

PKB w mld USD (ceny 2018)						
Dane oficjalne			Szacunki alternatywne			
	Iloraz			Iloraz		
	1978	2019	2019/1978	1978	2019	2019/1987
Chiny	691	26 952	39,0 x	1516	21 956	14,5 x
USA	7251	20 993	2,9 x	-	-	-
Polska	476	1257	2,6 x	-	-	-

PKB <i>per capita</i> w USD (ceny 2018)						
	1978	2019	2019/1978	1978	2019	2019/1987
Chiny	723	19 387	26,8 x	1586	15 973	10,1 x
USA	32 574	63 126	1,9 x	-	-	-
Polska	13 631	32 775	2,4 x	-	-	-

Źródło: Conference Board Total Economy Database (CB) [2020] oraz obliczenia własne.

Przy okazji nie sposób nie zauważyć identycznego poziomu PKB na mieszkańca w USA w 1978 roku i w Polsce w roku 2019. Gdyby tylko do tego sprowadzały się różnice w poziomie rozwoju i standardzie życia, to kraje te dzieliłoby niewiele, coż to bowiem są cztery dekady na długiej ścieżce dziejów.

Do krajów rozwiniętych, cechujących się wysokim dochodem, Bank Światowy zalicza gospodarki, które przekraczają PKB *per capita* w wysokości USD 12 375 USD. Tym razem chodzi nie o PKB, a Produkt Narodowy Brutto, PNB, ale te dwie kategorie różnią się niewiele. W przypadku Chin PNB jest mniejszy od PKB o jakieś 6% i w latach 2019–2020 można szacować go na około 10 200 USD. Do osiągnięcia przeto standardu kraju o wysokim dochodzie pozostaje niewiele; wystarczy wzrost o około 20%. Po uporaniu się ze wstrząsem spowodowanym pandemią Covid-19 powinno zająć to trzy, może cztery lata⁴. I tak

⁴ Tak stać się może, ale nie musi. Niektórzy sądzą, że świat po pandemii okaże się o wiele gorszy dla Chin, co spowolni ich wzrost i znacznie wydłuży ścieżkę doganiania bogatszych gospodarek. Według tych opinii Zachód może bardziej się zamknąć, blokując napływ chińskiego kapitału,

to w ciągu zaledwie pół wieku, od roku 1974 – kiedy to Mao słusznie postrzegał Chiny w Trzecim Świecie – do roku 2024, przenoszą one swą gospodarkę do świata pierwszego. Chociaż... Chociaż jest to dalece bardziej skomplikowane, bo liczy się nie tylko ilość. Niekiedy liczy się ona nawet mniej niż jakość.

Od coraz więcej do coraz lepiej

Licząc parytetem siły nabywczej, PKB Chin to około 20% produkcji świata. Z czasem będzie jeszcze więcej; kiedyś znowu ponad 30% jak dwa wieki temu. Ma to swoje oczywiste uwarunkowania i mniej oczywiste implikacje. To dzięki chińskiemu systemowi politycznemu i gospodarczemu udało się uzyskać taki postęp, zwłaszcza w okresie otwarcia i reform po 1978 roku [Lin, 2012a; Economy, 2018]. Jest to wszak opłacone olbrzymim kosztem i negatywnymi konsekwencjami, których sama w sobie wartość PKB nie pokazuje. W szczególności dotkliwe są koszty ekologiczne w postaci niszczenia środowiska naturalnego oraz ogromna skala nierówności dochodowych. Te dwa obszary – obok kwestii zapewnienia równowagi gospodarczej, zwłaszcza w odniesieniu do finansów i handlu – stanowią największe wyzwania stojące przed polityką gospodarczą w następnych dekadach. Poprawa sytuacji w odniesieniu do środowiska oraz niwelowanie różnic dochodowych i majątkowych to ważniejsze zagadnienia niż nieustanna maksymalizacja tempa tradycyjnie rozumianego wzrostu gospodarczego.

Naturalnie, bagatelizować go nie można. W końcu to wartość wytwarzanych dóbr i świadczonych usług stanowi materialną podstawę życia i przesądza o dobrostanie. Co więcej, utrzymanie względnej równowagi na rynku siły roboczej wymaga, jak można szacować, co najmniej pięcioprocentowego tempa wzrostu PKB. Gospodarka musi absorbować rocznie kilkanaście milionów pracowników dopływających do przemysłu i usług, skupionych w aglomeracjach miejskich. To jeden z warunków zachowania spokoju społecznego, dużo ważniejszy niż doganianie i przeganianie innych. Przecież nie po to Chiny prowadzą politykę szybkiego wzrostu gospodarczego, aby przewyższyć poziomem produkcji Japonię i Stany Zjednoczone, ale po to, by jak najlepiej zaspokajać potrzeby swojej licznej ludności.

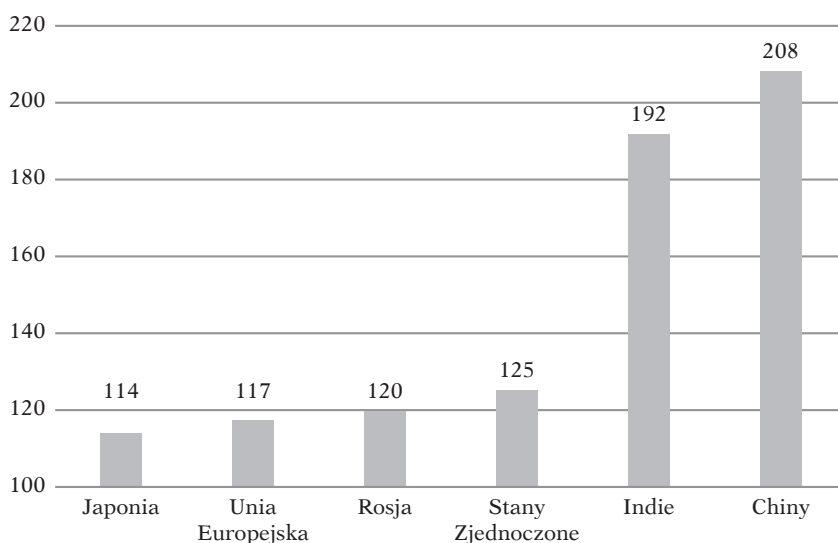
Chiny się rozpedziły. Ich dynamika gospodarcza znacznie przewyższa kraje wysokorozwinięte, nieustannie zmniejszając dzielący je od nich dystans⁵. W kontekście geopolitycznym ważne jest i to, że w drugiej dekadzie

spowolnić dzielenie się wiedzą i technologiami oraz wprowadzić dalsze ograniczenia w wymianie handlowej. Również spadek wzajemnego zaufania będzie ujemnie ważył na całości stosunków.

⁵ Warto porównać, czyniąc wszystkie stosowne zastrzeżenia metodologiczne, dynamikę gospodarczą Chin z krajem największego sukcesu posocjalistycznej transformacji ustrojowej – z Polską [Piatkowski, 2018; Kołodko, 2020b]. Otóż o ile polski PKB w trzydziestoleciu 1990–2019 zwiększył się około trzykrotnie, to chiński aż około 15-krotnie. W przeliczeniu na mieszkańca w przypadku Polski nadal jest to około trzy razy więcej, ponieważ liczba ludności nieco się zmniejszyła, zaś w odniesieniu do Chin, jak już wiemy, realny dochód *per capita* powiększył się około 12 razy.

XXI wieku prawie równie szybko rośnie gospodarka Indii. W trakcie poprzednich 30 lat tak nie było, co ma znaczenie w dyskusjach porównujących różne modele polityczno-gospodarczego; w latach 1980–2009 całkowity PKB Indii wzrósł około 7,2-krotnie, a w Chinach aż około 26,7-krotnie. Chiny w tym czasie zgubiły Indie, które do roku 1992 miały wyższy poziom dochodu na głowę. Z kolei, o ile całkowity PKB w Chinach w dziesięcioleciu 2010–2019 z niewielką nawiązką się podwoił, o tyle w Indiach prawie się podwoił. W konsekwencji teraz przeciętny dochód Chińczyka jest prawie dwuipółkrotnie wyższy od dochodu Hindusa.

Rysunek 1. Chiny i Big-5: Produkt Krajowy Brutto 2019 (2009 = 100)



Źródło: obliczenia własne na podstawie danych WEO [2019].

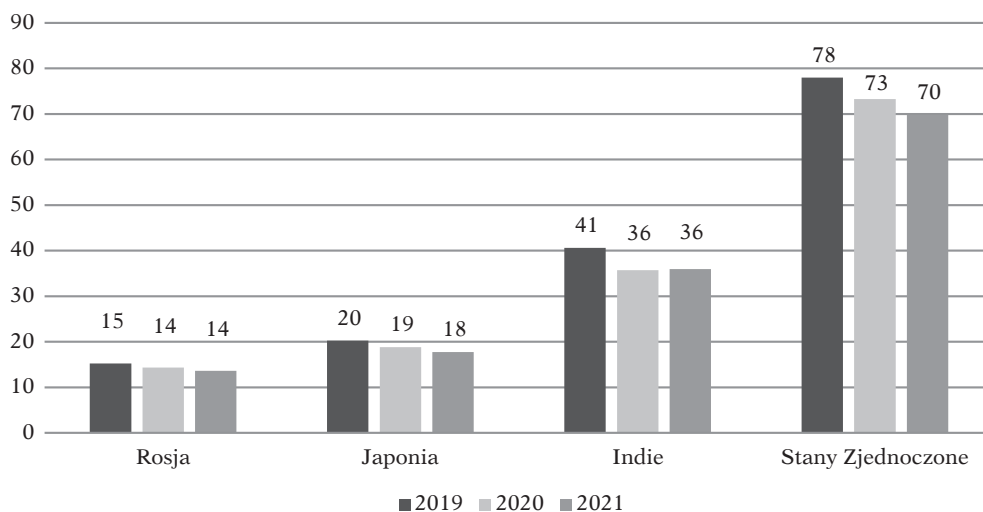
Choć jesteśmy już w poPKB-owskiej rzeczywistości [Kolodko, 2014a; Stiglitz, Fitoussi, Durand, 2018; Koźmiński, Noga, Piotrowska, Zagórski, 2020], pozostajemy jeszcze przez chwilę na obszarze PKB-owskiej analizy. Jest to o tyle istotne, że także na tym polu wiele zmieni zamieszanie spowodowane pandemią Covid-19. Otóż według ocen Międzynarodowego Funduszu Walutowego z kwietnia [WEO, 2020a] dla tych dwóch największych gospodarek dawnego Trzeciego Świata także w roku 2020 trwać miał wzrost gospodarczy, tyle że na dużo mniejszą niż wcześniej skalę ze względu na przeciwdziałające rozprzestrzenianiu się zarazy czasowe zamrożenie (*lockdown*) części gospodarki oraz pozrywanie transnarodowych łańcuchów zaopatrzeniowo-produkcyjnych [Kolodko, 2020c]. W jesiennym przeglądzie gospodarki światowej MFW prognozował dla Chin w 2020 roku wzrost PKB o 1,9%, a dla Indii spadek aż o 10,3% oraz skokowy wzrost odpowiednio o 8,2% i 8,8% w 2021 roku [WEO, 2020b]. W przypadku krajów wysoko rozwiniętych oczekiwano głębokiego załamania produkcji.

Tabela 2. Prognozy recesji i wzrostu gospodarczego w latach 2020–2021 (spadek/wzrost PKB w %)

Kraj	2020	2021	2021 (2019 = 100)
Chiny	1,9	8,2	110,3
Indie	-10,3	8,8	97,6
Japonia	-5,3	2,3	96,9
Rosja	-4,1	2,8	98,6
USA	-4,3	3,1	98,7
Świat	-4,4	5,2	100,6

Źródło: WEO [2020].

W przypadku spełnienia się takich scenariuszy liczony według parytetu siły nabywczej PKB Chin zwiększy się z około 128% amerykańskiego poziomu w roku 2019 do około 143% w 2021 roku albo – odwracając perspektywę – amerykański dochód obniży się z 78% do 70% chińskiego. Bezsprzecznie jest to efekt zgoła odmienny niż ten, którego życzyłby sobie prezydent USA Donald Trump intencjonalnie zmierzający swoją polityką do relatywnego osłabiania chińskiej gospodarki i uczynienia także w takim kontekście USA *great again!* Skala przetasowań zachodzących na globalnej scenie gospodarczej jest przeto gigantyczna. Zauważmy tylko, że tak szacowany dochód narodowy Chin równoważy dopiero suma dochodów Stanów Zjednoczonych, Japonii i Rosji...

Rysunek 2. Chiny vs Big-4: PKB wybranych krajów w relacji do PKB Chin (według parytetu siły nabywczej)

Źródło: obliczenia własne oparte na danych Banku Światowego [World Bank, 2020b] oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego [WEO, 2020].

Podczas gdy chiński PKB ważony PSN już jest o ponad jedną czwartą większy od amerykańskiego, to kiedy liczymy go według bieżącego kursu

walutowego, jest on wciąż znacznie, bo aż o prawie jedną trzecią, mniejszy. W 2019 roku było to odpowiednio około 21 bln i 14,4 bln USD. Lepszą, zasobniejszą w informacje kategorią jest dochód określany zgodnie z parytetem siły nabywczej, gdyż to ta wielkość mówi nam, ile jest on naprawdę wart, a ściślej na jaką porównywalną wartość dóbr i usług można go wymienić, biorąc pod uwagę międzynarodowe zróżnicowanie cen. Jeśli trzymać się w analizach dochodu liczonego zgodnie z rynkowym kursem walut, to przyjmując upraszczające założenie, że kraje te utrzymają po 2020 roku średnie tempo wzrostu PKB w wysokości osiągniętej w roku poprzedzającym pandemię Covid-19, to znaczy odpowiednio 2,3% i 6,1%, to PKB Chin, osiągając 26 bln USD (w cenach stałych 2019 roku), przekroczy poziom USA w 2030 roku.

W światowej współpracy gospodarczej i rywalizacji o prymat polityczny liczy się również, a niekiedy zwłaszcza to, jak chińska produkcja wpływa na inne kraje. Chiny dopiero w 1995 roku pojawiły się na szarym końcu pięt-nastki największych eksporterów świata, aby już po osiemnastu latach, w roku 2013, wybić się na pierwsze miejsce, na którym będą pozostawać w dającej się przewidzieć przyszłości⁶. Całkowite obroty chińskiego handlu zagranicznego wyniosły w 2019 roku 4,6 bln USD, przy czym w porównaniu z rokiem poprzednim eksport zwiększył się o 0,5%, a import spadł o 2,8%.

Tabela 3. Dziesięć najważniejszych krajów i terytoriów chińskiego eksportu w 2019 roku

	W mld USD	W %
Stany Zjednoczone	418,6	16,8
Hongkong	279,6	11,2
Japonia	143,2	5,7
Korea Południowa	111,0	4,4
Wietnam	98,0	3,9
Niemcy	79,7	3,2
Indie	74,9	3,0
Holandia	73,9	3,0
Wielka Brytania	62,3	2,5
Tajwan	55,1	2,2

Źródło: International Trade Centre based on General Customs Administration of China Statistics [Trade Map, 2020].

Zauważmy jeszcze, że relatywnie bardzo duży eksport do Hongkongu jest przezeń prawie w całości reeksportowany. Tak więc rzeczywisty wywóz towarów na poszczególne zagraniczne rynki jest większy, niż wynika to z przytoczonych danych.

⁶ Wskutek niesamowitych frykcji powodowanych pandemią Covid-19 i często chaotycznych reakcji polityki gospodarczej raczej trzeba mówić o niedającej się przewidzieć przyszłości...

W ostatnim roku przed pandemią, która wstrząsnęła gospodarką światową, w tym międzynarodowym handlem, dodatnie saldo Chin wyniosło 421,5 mld USD i pomimo sankcji wynikających z narzuconej przez USA wojny handlowej było wyższe niż rok wcześniej. Chiny pozostają największym partnerem handlowym Stanów Zjednoczonych, gdyż pomimo protekcjonistycznych restrykcji nałożonych przez administrację prezydenta Trumpa, to do nich wysyłane są towary o wartości ponad pół biliona USD, czyli około jednej piątej całkowitego eksportu.

W globalnej rywalizacji liczą się także zapasy finansowe państwa, gdzie znowu Chiny z rezerwami o równowartości około 3,1 bln USD znajdują się na pierwszym miejscu⁷. Rezerwy te były wyższe o około 750 mld USD w 2014 roku, ale w kolejnych pięciu latach zostały rozsądnie wykorzystane przez politykę finansową w celu stabilizowania gospodarki i stymulowania wzrostu produkcji. Ważne przy tym jest, że trzecią część rezerw Pekin przechowuje w amerykańskich papierach, wiążąc te gospodarki jeszcze bardziej. Dwie trzecie porozkładane jest pomiędzy inne waluty rezerwowe: najczęściej przypada na euro, następnie jeny, dolar Hongkongu⁸, funt brytyjski, won koreański, dolary australijskie i kanadyjskie oraz frank szwajcarski. W złocie przetrzymywane jest około 100 mld USD. To jego intensywne zakupy dokonywane ostatnimi laty przez chiński bank centralny powodowały znaczący wzrost cen tego kruszcu.

Z drugiej strony, zaledwie około 2% globalnych rezerw walutowych przetrzymywane jest w chińskiej walucie. Można szacować, że banki centralne innych państw zgromadziły w RMB nie więcej niż równowartość ćwierci biliona USD. Tak jest dotychczas, ale to będzie się zmieniało i udział RMB w światowych rezerwach walutowych będzie systematycznie, choć powoli, wzrastał. Niewątpliwie w pierwszej kolejności kosztem amerykańskiego dolara, co będzie miało też swoje polityczne implikacje. Co więcej, Chiny, sprowokowane amerykańską wrogością i agresywną, utrudniającą rozwój gospodarczy polityką handlową, konsekwentnie montują równoległy system finansowy, który pozwoli uniknąć mechanizmów płatności opartych na dolarach [Economist, 2020a]. Obecnie system globalnych rozliczeń finansowych działa tak, że ogrom dokonywanych transakcji w handlu międzynarodowym nie może być realizowany bez pośrednictwa dolara USA. Umożliwia to Stanom Zjednoczonym nakładanie na innych dokuczliwych sankcji bądź szantażowanie nimi, czego ostatnio szczególnie doświadcza Iran, a co grozi również jego handlowym partnerom.

⁷ Warto też odnotować, że zarówno Hongkong, jak i Tajwan dysponują rezerwami znacznie przekraczającymi w obu przypadkach 400 mld USD. Patrząc zatem na tzw. Wielkie Chiny, ich rezerwy walutowe rosą do około 4 bilionów USD.

⁸ Dolar Hongkongu, HKD, jest *de facto* w ramach zarządzania walutą (*currency board*) na sztywno związany z dolarem amerykańskim, a więc z makroekonomicznego punktu widzenia można traktować obie te waluty podobnie.

Bywa, że wrogie emocje wręcz pozbawiają rozsądku. Tak jest w przypadku formułowania przez prominentnych przedstawicieli amerykańskiego politycznego establishmentu oskarżeń pod adresem Chin i żądanie finansowej kompensaty za straty, jakie w gospodarce amerykańskiej spowodowała pandemia Covid-19. „Media donosiły o fantastycznym pomysle rozpowszechnianym przez źródła w administracji, że Biały Dom rozważa anulowanie części 1,1 biliona dolarów długu wobec Chin, aby »ukarać« Chin za pandemię” [Economist, 2020b]. „Republikańscy kongresmeni, tacy jak senator Lindsey O. Graham (S.C.), coraz częściej domagają się, aby Stany Zjednoczone »sprawiły, że Chiny dużo zapłacą« za szkody” [Washington Post, 2020]. Jeszcze dalej, *ad absurdum*, posunęła się senator Marsha Blackburn, która „...wniosła pomysł zaniechania płatności odsetek wobec Chin od udziału w amerykańskim długu, »ponieważ kosztowały one [szkody] naszą gospodarkę już 6 bilionów dolarów, a może jeszcze być dodatkowe 5 bilionów«” [Washington Post, 2020]. Tego rodzaju enuncjacje eksponowanych polityków to woda na młyn ksenofobii, jakby jej było mało i bez tego. W trakcie kampanii wyborczej, dążąc do reelekcji prezydenta Trumpa, jego poplecznicy płacą za medialne ogłoszenia insynuujące, że „Chiny zabijają nasze miejsca pracy, a teraz zabijają naszych ludzi” [Washington Post, 2020]. Chińskie państwowe media nie czekały z odzewem, podsycając nacjonalistyczne emocje rzucaniem inwektyw na Mike’a Pompeo, amerykańskiego sekretarza stanu, że jest „wstrętny”, „szalony”, że to „wspólny wróg ludzkości” [Washington Post, 2020].

Toczy się fascynujące, acz nierzadko paskudne, starcie geoeconomii z geopolityką. Oba te megaprocesy są ze sobą zwrotnie sprzężone, ale – przyjmując założenia, że uda się uniknąć zgubnej gorącej wojny, co konsekwentnie czynię – niewątpliwie w świecie jutra decydujące znaczenie będą miały procesy gospodarcze. To ich bieg przesądzać będzie układ sił, a nie subiektywne pragnienia i dążenia polityków, dla których władza i wpływy są wszystkim, a rozwiązywanie społecznych i gospodarczych problemów co najwyżej instrumentami służącymi ich dominacji. Gdy tak się patrzy na zagadnienie, wydaje się, że relatywna pozycja Chin na scenie światowej będzie przez wiele następnych lat nadal rosnąć, gdyż absolutnie i względnie zwiększać się będzie ich gospodarka, aczkolwiek już nie w takim tempie jak dotychczas.

Ludność i kapitał ludzki

Czas ilości nigdy nie minie, ale nadszedł czas jakości nowej generacji. Współcześnie, a jeszcze bardziej w przyszłości, sukcesy gospodarcze zależeć będą w malejącym stopniu od posiadanych surowców naturalnych oraz zasobów kapitału rzeczowego i finansowego, a w coraz większej skali od kapitału ludzkiego. Gospodarka od zarania dziejów oparta jest na wiedzy, ale nigdy dotychczas od zasobów tej wiedzy nie zależało tak wiele jak obecnie. To właśnie wiedza i umiejętności jej zdyskontowania w procesach produkcji i wymiany przesądzać będą, kto będzie w gospodarczej czołówce świata. To

w rosnącym stopniu właśnie od wiedzy zależy konkurencyjność gospodarek, z czego Chiny zdają sobie w pełni sprawę. Inwestują zatem w wiedzę i postęp technologiczny coraz więcej czasu i środków.

W górę pną się na światowych listach rankingowych chińskie uniwersytety, choć daleko im jeszcze do szczytów. Te okupowane są prawie w całości przez uczelnie amerykańskie i brytyjskie (w pierwszej dziesiątce jest jedna jedyna kontynentalna uczelnia europejska, szwajcarski ETH, Swiss Federal Institute of Technology w Zurychu) z MIT, Stanford i Harvardem na podium, ale już na 16. miejscu jest Uniwersytet Tsinghua, a na 22. Uniwersytet Pekijski [QS, 2020]. W rankingach uczelni technicznych Tsinghua jest tuż za MIT i słychać fachowe opinie, że kwestią kilku lat jest, kiedy się stanie światowym liderem.

Skutków tego nie widać jeszcze na przykład na liście „Forbesa” prezentującej najbardziej wartościowe marki, gdzie na odległej pozycji, dopiero 97., plasuje się jedyna chińska firma, chyba faktycznie najbardziej znana i zarazem najbardziej znacząca na światowej scenie nie tylko gospodarczej – Huawei [Forbes, 2020]. Wcisnęła się tam pomiędzy duńskie klocki Lego i amerykańskie traktory John Deere. Natomiast w dużo ważniejszym rankingu, o określonych implikacjach dla kierunków inwestycji i zamówień handlowych, a mianowicie przy porównywaniu skompilowanego przez World Economic Forum Indeksu Globalnej Konkurencyjności, Chiny znajdują się na pozycji 28., po Malezji i Islandii, a przed Katarą i Włochami [WEF, 2019]. Listę otwierają Singapur, USA i Hongkong. Co ciekawe, Chiny wyprzedzają pod względem konkurencyjności wszystkie pozostałe państwa grupy BRICS – Brazylię, Rosję, Indie i Republikę Południowej Afryki – oraz większość krajów Unii Europejskiej⁹.

Nawet jeśli polityka o tym niekiedy zapomina, to gospodarka wszak jest dla ludzi, a traktuje ich wybiórczo. Nie wolno bezkrytycznie ulegać imponującym osiągnięciom w rodzaju wspaniałej linii wieżowców Pudong w Szanghaju czy też 38 tysięcy kilometrów linii szybkich kolei, bo trzeba też wiedzieć, że zaledwie około 2% proc. chińskiego PKB jest przeznaczane na publiczną ochronę zdrowia, a gwarantowany minimalny dochód miesięczny, *dibao*, wynosi nader skromne 600 juanów, co nie wystarcza na wiele więcej niż miskę makaronu dziennie. Można podziwiać architektoniczną doskonałość budynku opery w Zhuhai, która swym pięknem konkurować może z operą w Sydney, ale nie można przechodzić obojętnie obok faktu, że przy niejednej okazji ruguje się chłopów z ich pól, przejmując w skorumpowanych procesach grunty pod budowę wątpliwej urody megaosiedli mieszkaniowych. Nie sposób nie zachwycać się zasięgiem i dynamiką forum społecznościowego *Weibo* i megaaplikacją *WeChat*, z których korzystają setki milionów, ale nie można nie narzekać na fakt, że internetowy serwis *BBC News* jest blokowany przez skądinąd technologicznie zaawansowany *Great Firewall*. Tak oto obraz jest wielce złożony.

⁹ Konkretnie w rankingu konkurencyjności WEF Chiny plasują się wyżej niż Włochy, Estonia, Czechy, Portugalia, Słowenia, Polska, Malta, Litwa, Łotwa, Słowacja, Cypr, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Grecja i Chorwacja, która na miejscu 63. znalazła się pomiędzy Filipinami i Kostaryką [WEF, 2019].

Dla przyszłości decydujące będzie, w jakim stopniu i tempie dokonywać się będą zmiany w odniesieniu do zaspokajania zmiennych potrzeb ludności. A tej w krajach na dorobku jest coraz więcej, a w krajach bogatych, z wyjątkiem tych przyjmujących imigrantów, coraz mniej. W Chinach już wkrótce ludność przestanie rosnąć, za to nadal będzie się starzeć.

Tabela 4. Prognozy wzrostu liczby ludności na lata 2020–2060

Rok	2020	2060	Wzrost / spadek
	w mln	w mln	w %
Chiny	1439	1333	-7,4
Indie	1380	1651	19,6
USA	331	391	18,1
Rosja	146	133	-8,9
Japonia	126	98	-22,2
Świat	7795	10 151	30,2

Źródło: UN [2019].

Według ONZ-owskich prognoz liczba ludności Chin zacznie spadać po roku 2030. Z kolei w przypadku Indii taki przełom nastąpi pokolenie później, po roku 2060. Ważne przy tym jest, że Indie – odwrotnie niż Chiny oraz inne kraje z szybko starzejącą się ludnością – korzystać mogą ze swoistej dywidendy demograficznej w postaci relatywnie młodego pokolenia, co jest czynnikiem sprzyjającym dynamizacji gospodarki. O ile mediana wieku w tym pierwszym kraju wynosi około 28 lat, to w tym drugim jest to już ponad 37 (średnia dla świata sięga 30 lat)¹⁰. Tak więc pod tym względem Chiny już znajdują się w niekorzystnej sytuacji, a będzie ona się jeszcze pogarszała.

O kondycji społeczeństwa i samopoczuciu ludzi, a zwłaszcza o położeniu ich gospodarstw domowych oraz ocenie indywidualnej sytuacji ekonomicznej, nie decydują ani wielkość gospodarki, ani liczebność narodu. To, że „jesteśmy najwięksi” czy „więcej nas niż was” ma jakieś znaczenie – bardziej polityczne niż psychologiczne – ale dobrobyt i jego subiektywne odczucie niewiele poprawiają się w Chinach przez sam tylko fakt, że wciąż jeszcze najwięcej ich na świecie¹¹ i że najwięcej, licząc PSN, wytwarzają. Podobnie jak mały powód do radości mają, dajmy na to, Indonezyjczycy z tego powodu, że jest ich siedem razy więcej niż Polaków i że w sumie wytwarzają prawie trzy razy więcej, skoro PKB na mieszkańca w tym pierwszym kraju wynosi

¹⁰ Ludność Chin szybko się starzeje, co skądinąd jest jeszcze jednym aspektem ich sukcesu gospodarczego. Średnia długość życia obecnie w Chinach wynosi 77 lat. Dla porównania, w Japonii jest to o osiem lat więcej, 85 lat, a w Indiach o osiem lat mniej – 69 lat [Macrotrends, 2020].

¹¹ ONZ szacuje, że Indie staną się najludniejszym krajem świata na początku czwartej dekady wieku. W 2035 roku liczyć będą 1,504 mld mieszkańców, a w Chinach mieszkać będzie 1,464 mld osób [UN, 2019].

zaledwie 42% tejże kategorii w tym drugim, w którym między innymi z tego powodu żyje się, przeciętnie biorąc, o prawie pięć lat dłużej. W Chinach żyje się już tylko o dwa lata krócej niż w USA, odpowiednio 77 i 79 lat, ciesząc się przeciętnym dochodem bardzo szybko rosnącym, ale nadal wynoszącym zaledwie 30% dochodu amerykańskiego, który w 2019 roku wyniósł 64 700 USD na głowę. Z tych też powodów trzeba sięgać do bardziej adekwatnych informacji niż prosta miara dochodu na głowę ludności. Z tego punktu widzenia wysoce przydatne są kategorie opisujące poziom kapitału ludzkiego.

Tabela 5. Wskaźnik Rozwoju Społecznego (HDI) i Skorygowany o Nierówności Wskaźnik Rozwoju Społecznego (IHDI)

Kraj	Miejsce na liście HDI	Wartość HDI	Wartość IHDI	Ogólny ubytek (w %)	Różnica między miejscami na listach HDI i IHDI
Norwegia	1.	0,954	0,889	6,8	0
USA	15.	0,920	0,797	13,4	-13
Japonia	19.	0,915	0,882	3,6	15
Rosja	49.	0,824	0,743	9,9	1
Chiny	85.	0,758	0,636	16,1	4
Indie	129.	0,647	0,477	26,3	1
Świat	-	0,731	0,584	20,2	-

Uwaga: ogólny ubytek – procentowa różnica między wartością IHDI i wartością HDI.

Źródło: UNDP [2019: 308–311].

Pod względem HDI Stany Zjednoczone plasują się na miejscu 15., między Nową Zelandią i Wielką Brytanią a Belgią i Japonią¹², a Chiny na pozycji 85., między Północną Macedonią i Peru a Ekwadorem i Azerbejdżanem¹³. Na szczycie listy znajduje się Norwegia (HDI 0,954), a na jej dole Niger (HDI 0,377). Biorąc pod uwagę nierówności w podziale dochodów – bardzo wysokie zarówno w USA, jak i w Chinach, gdzie współczynnik Giniego wynosi odpowiednio 41,5 i 38,6 – USA spadają o 13 pozycji, na miejsce 28., a Chiny przesuwają się w górę o 4, na 81. miejsce¹⁴, dzieli je przeto dystans nieco mniejszy niż w przypadku zróżnicowania dochodów.

Ważna jest ponadto dynamika zmian i przesunięcia na mapie świata obrazującej zróżnicowanie krajów odnośnie do poziomu i jakości kapitału ludzkiego. I tak o ile w okresie niespełna trzech dekad, od roku 1990 poczynając, przeciętny HDI dla całego świata podniósł się z 0,598 do 0,731, w USA wzrósł on z 0,860 do 0,920, a w Chinach z 0,501 do 0,758. Lat temu trzydziści Chiny były zatem poniżej średniej światowej, teraz są już powyżej. Gdy tak mierzona jakość kapitału ludzkiego rosła na świecie średnio rocznie o 0,72%,

¹² Między Belgią i Japonię wcisnął się jeszcze Lichtenstein, który pomijam w tych porównaniach.

¹³ Ranking uwzględnia Hongkong, który z HDI w wysokości 0,939 plasuje się *ex equo* z Niemcami na czwartym miejscu. Polska ze wskaźnikiem 0,872 jest 32., między Grecją a Litwą.

¹⁴ Szacunki United Nations Development Programme dla roku 2018 [UNDP, 2019].

to w USA przyrastała w tempie trzykrotnie mniejszym (0,24%), a w Chinach dwukrotnie większym (1,48%). Oczywiście nie musimy dodawać, że łatwiej wspinać się na wyższe pułapy, startując z niższego poziomu. Teraz jest to już coraz trudniejsze.

Nie tylko kapitalizm, także chinizm

Branko Milanović w interesującej książce zatytułowanej *Capitalism, Alone: The Future of the System That Rules the World* argumentuje, że chociaż po upadku radzieckiego typu socjalizmu państwowego (określanego w literaturze najczęściej jako komunizm¹⁵) historia bynajmniej się nie zakończyła, to jednak na świecie triumfalnie i powszechnie zapanował kapitalizm [Milanović, 2019]. Uważa on, że to w jego ramach toczyć się musi przyszłość, gdyż nie ma alternatywy dla zwycięskiego kapitalizmu. Można by sprawę sprowadzić do kwestii definicji, ale jest ona dużo bardziej skomplikowana. Tym bardziej że autor pod wspólnym mianownikiem „kapitalizm” umieszcza niejednorodne kategorie ustrojów politycznych i gospodarczych, odróżniając jego dwa zasadnicze typy: merytokratyczny liberalny kapitalizm z USA na czele oraz kapitalizm polityczny z Chinami na czele. Tak więc choć w tytule książki mowa o samotności kapitalizmu, to w sugerowanej przez autora kapitalistycznej rzeczywistości mielibyśmy z czymś więcej do czynienia niż z jedną jedyną jego tożsamością.

Zapewne tak właśnie jest, ale problem w tym, że mamy do czynienia nie z dwiema odmianami w ramach jednego systemu, lecz z wielością systemową. To nie jest tak, jak dajmy na to z gorylem i orangutanem, dwiema małpami należącymi do tej samej gatunkowo grupy stworzeń, ale bardziej tak jak z małpą i lemurem; z zewnątrz bardzo podobne, ale w głębi różne. Nie da się upchnąć ani tak ogromnie zdywersyfikowanej współczesności, ani przyszłości w jednej ustrojowej kategorii, jest ich bowiem wiele. Nadal mamy kilka światów, a rzecz idzie o to, któremu z nich przypisać miano pierwszego, gdzie jest drugi i co się dzieje z trzecim, a być może również jeszcze kilkoma następnymi.

Zgodzić się musimy, że trzeba rozróżniać liberalny kapitalizm, który ewolucyjnie wyłonił się na Zachodzie w długim historycznym procesie, oraz państwowy kapitalizm, jaki się zrodził wskutek krótszego procesu historycznego w wielu państwach pokolonialnych – owym onegdajszym Trzecim Świecie – oraz w niektórych państwach posocjalistycznej transformacji. W tej pierwszej grupie państwowego kapitalizmu za klasyczny przykład można uznać

¹⁵ Na Zachodzie już w okresie poprzedzającym przełom 1989 roku system polityczno-gospodarczy dominujący w Związku Radzieckim i w Europie Środkowo-Wschodniej określano jako komunizm, podczas gdy w części świata, w której ustrój ten się rozprzestrzenił, mając na myśli to samo, mówiono o socjalizmie. Później, w okresie systemowej transformacji, także tam najczęściej słychać określenie „komunizm” w odniesieniu do okresu 1945–1989. Można byłoby zatem skwitować sprawę, że to kwestia terminologiczna, ale tak nie jest, gdyż za niejasnością definicyjną kryją się istotne różnice merytoryczne i spory ideologiczne [Walicki, 1995; Kolodko, 2000; Nuti, 2018].

gospodarki też nie identyczne, bo tak różne jak Arabia Saudyjska czy Mjanma, w tej drugiej takie jak Rosja czy Kazachstan¹⁶.

Chiny są jakościowo inne i nie da się ich włożyć do tego schematu. W ich przypadku nie mamy do czynienia ani z komunizmem, jak tego wciąż chcą niektórzy [Fun, Zheng, 2020], ani z kapitalizmem, nawet przyozdobionym tym czy innym przymiotnikiem [Pei, 2016], lecz z odmienną jakością. To odrębny system polityczno-społeczno-gospodarczy, który określam jako chinizm [Kołodko, 2018; 2020a]. Nie jest to żaden uległy etatyzacji i scentralizowanej biurokracji *Beijing Consensus*, który przez jakiś czas usiłowano lansować jako antytezę neoliberalnego *Washington Consensus* [Halper, 2010]. Choć pewnych analogii pomiędzy tymi koncepcjami można się dopatrywać, to istotnych różnic jest zdecydowanie więcej [Lin, 2013]. Nie jest to też prosty okres przejściowy od gospodarki planowej do rynkowej, choćby w postaci państwowego kapitalizmu [Lardy, 2014].

Chinizm, *sui generis*, to synkretyczny ustrój gospodarczy opierający się na wielości form własności środków produkcji z silną polityką makroekonomiczną i limitowaną kontrolą państwa w odniesieniu do zarządzania w skali mikroekonomicznej. Deregulacja podporządkowana jest utrzymywaniu aktywności przedsiębiorstw na kursie zgodnym z zakładanymi celami społecznymi i politycznymi wyznaczanymi przez rządzącą partię¹⁷. Szeroko stosowany, elastyczny, ale ogólnie daleko posunięty jest interwencjonizm gospodarczy, który wykorzystuje zarówno indykatywne planowanie adresowane do sfery biznesu, jak i nakazowe planowanie wobec niektórych przedsiębiorstw sektora państwowego i w odniesieniu do infrastruktury. Polityka państwa, tak rządu i władz lokalnych, jak i banku centralnego, posługuje się również klasycznymi instrumentami interwencjonizmu rynkowego. Zasadniczo zdecentralizowany jest system stanowienia cen, co pomimo nie do końca utwardzonych ograniczeń budżetowych w stosunku do przedsiębiorstw publicznych gwarantuje zachowanie dynamicznej równowagi pieniężno-rynkowej.

Dzięki chinizmowi udało się jednocześnie eliminować syndrom niedoborów i utrzymywać pod skuteczną kontrolą inflację cenową. Nie udało się to natomiast w żadnej z byłych gospodarek państwowego socjalizmu, w Związku

¹⁶ Abstrahujemy w tej taksonomii od specyficznych przypadków, które trzeba pomieścić na osobnych półkach kwalifikacyjnych. Z pewnością Kubę można zaliczyć do kategorii państwowego socjalizmu. Odrębnym typem, samym w sobie, jest Korea Północna z jej unikatowym systemem i ideologią Dżucze [Lankov, 2016]. Możemy być pewni, że żaden z tych modeli nie znajdzie nadsładowców w przyszłości. Wprost odwrotnie; największa szansa tych krajów na rozwój to pójście śladem hybrydowych Chin. Na marginesie, gdy na moście nad rzeką Yalu przekraczałem granicę pomiędzy Koreą Północną a „komunistycznymi” Chinami, nie mogłem odeprzeć wrażenia, że oto przybywam do liberalnego państwa, w którym króluje wolność... Wszystko jest względne.

¹⁷ Chodzi o Komunistyczną Partię Chin. Wypada dodać „tak zwaną”, bo już od dłuższego czasu komunistyczna jest ona tylko z nazwy, a nie ze swej istoty. To określenie to historyczna spuścizna z minionej epoki. Teraz partia rządząca opowiada się za wdrażaniem i stosowaniem mechanizmów stanowiących zgoła zaprzeczenie idei komunistycznych, jak chociażby prywatna własność środków produkcji czy kapitalistyczny zysk, oraz sytuacji im przeciwnych, jak bezrobocie czy znaczne nierówności dochodowe.

Radzieckim oraz gospodarkach Europy Środkowo-Wschodniej, co było głównym powodem ich ekonomicznego, i w ślad za tym politycznego, upadku [Kolodko, Rutkowski, 1991; Csaba, 1996].

Takiemu hybrydowemu systemowi gospodarczemu towarzyszy autorytarne, monopartyjne państwo ze scentralizowaną władzą opierającą się zasadniczo na merytokracji. Realizowana przez władze polityka jest kompetentna i odpowiedzialna. Jest ona przy tym zorientowana na realizację długofalowych celów strategicznych, czemu podporządkowane są zadania średniookresowe i doraźne¹⁸. Władze wykorzystują tradycyjne i nowoczesne metody oddziaływania na społeczeństwo, w tym uciekają się do jego kontroli pod kątem zachowań zgodnych z ogólnym kierunkiem rozwoju nakreślonym przez partię oraz władzę ustawodawczą i wykonawczą. Przy oddziaływaniu na społeczeństwo sięga się do środków tak zróżnicowanych, jak odwoływanie się do konfucjańskiej filozofii i quasi-religii z jednej strony, czy też do nowoczesnej inwigilacji elektronicznej z drugiej. Cyfryzacja komunikacji społecznej w rosnącej mierze wykorzystywana jest do sterowania dialogiem publicznym, w tym wpływania na treści rozpowszechniane na forach społecznych.

Chinizm to nie jest zawrótce z drogi rynkowych reform i powrót do onnipotencji państwowego sektora w gospodarce [Lardy, 2019]; to zbyt uproszczony obraz wielce skomplikowanej rzeczywistości. Państwo odgrywa istotną rolę – przede wszystkim jako regulator, ale także jako właściciel części środków produkcji – lecz nie wypiera rynku i go nie zastępuje, a koryguje, wspiera i tworzy z nim synergę [Huang, 2017]. Nie należy przeceniać pojedynczych zdarzeń ani pochopnie uogólniać czynionych spostrzeżeń, ale znaczący był fakt, że w 2008 roku eksponowane stanowisko wiceprezydenta do spraw rozwoju i głównego ekonomisty Banku Światowego powierzono wybitnemu chińskiemu ekonomiście Justinowi Yifu Linowi. Nie był to czczy gest pod adresem Chin w uznaniu ich osiągnięć ze strony tych, którzy o tym realnie zdecydowali – władz amerykańskich w konsultacji z Japonią, Wielką Brytanią, Niemcami i Francją. Był to sygnał, zwłaszcza wobec krajów gospodarczo zacofanych, że z doświadczeń chińskich w sferze polityki rozwoju płyną cenne wnioski i warto do ich dobrych praktyk sięgać gdzie indziej. Kadencja Lina, 2008–2012, przewrotu w sposobach myślenia technokratycznego Waszyngtonu i w działaniach Banku Światowego nie dokonała, ale bez wątpienia przyczyniła się do dalszego odchodzenia tej ważnej organizacji od neoliberalnej ortodoksji.

¹⁸ Bulwersujące Zachód zniesienie limitu dwukadencyjności przewodniczącego ChRL jest powszechnie traktowane jako zapowiedź pozostawania Xi Jinpinga na tym stanowisku i zapewne też na stanowisku przywódcy partii po upływie drugiej kadencji w roku 2022. Można odczytywać ten akt jako wyraźny sygnał, że linia polityki z nim uosabiana będzie zdecydowanie kontynuowana na dłuższą metę. Dla Zachodu jest to równoznaczne z jeszcze większą dozą autorytaryzmu i dalszym ograniczaniem choćby namiastki demokracji. Zwiększanie ponad dwie kadencje brytyjskiego premiera Tony'ego Blaira czy niemieckiej kanclerz Angeli Merkel to demokracja, wydłużanie kadencji chińskiego lidera Xi Jinpinga to zamach na nią (nawet wtedy, kiedy jej nie ma).

Poza Państwem Środka atrakcyjność chinizmu jest z natury rzeczy ograniczona. Z pewnością nie przeniesie się on do krajów liberalnego kapitalizmu, ale za to może być – już jest – inspirującą ofertą, a co najmniej godną zastanowienia się opcją dla wielu państw byłego świata trzeciego, zwłaszcza w Azji Południowej, na Bliskim Wschodzie i w Afryce, w mniejszym zaś stopniu w Ameryce Południowej i Środkowej, oraz dla niektórych krajów posocjalistycznych, głównie poradzieckich republik Azji Środkowej. Kraje liberalnej demokracji w obliczu jej kryzysu poszukiwać muszą sposobów obrony przed nawałnicą nowego nacjonalizmu [Economist, 2016] i kryzysogennością neoliberalizmu [Galbraith, 2018, ale na pewno nie będą sięgały do chińskich wzorów. Czynić to mogą, acz na wielce zróżnicowaną skalę, gospodarki i społeczeństwa emancypujące się, czyli te wypchane przez neoliberalizm do kategorii tzw. wyłaniających się rynków. Istota sprawy tkwi w tym, że nakładają się na siebie w tym samym czasie dwa znaczące procesy: z jednej strony ogromny gospodarczy sukces chinizmu, z drugiej strukturalny kryzys liberalnego kapitalizmu.

Do krajów, które na tym chaotycznym oceanie światowej gospodarki rozglądają się za latarnią morską, szybciej docierać może światło z Pekinu niż z Waszyngtonu, wyraźniej z Deltą Rzeki Perłowej i Kantonu niż z Nowego Jorku i Manhattanu. Temu też sprzyjać ma wielka aktywność chińskiej polityki zagranicznej. Pekin ma porozrzucanych po świecie więcej placówek dyplomatycznych niż Stany Zjednoczone. Ich oddziaływanie polityczne nie można bagatelizować, ale zarazem nie należy mieć obaw, że zepchną one na boczny tor Zachód, w tym wpływy angloamerykańskie, pod względem tzw. miękkiej siły. To dobrze, że w licznych krajach uruchomiono z górą sto instytutów Konfucjusza, które lansują Chiny i chińskie wartości. Niczemu to nie zagraża, a wręcz odwrotnie; trochę więcej z nas będzie rozumiało język mandaryński, a przyczyni się to również do poszerzania wielonarodowej wymiany w sferze edukacji, nauki, kultury i sportu. Kolejnym kulminacyjnym wydarzeniem w starciu *soft power* będą XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pekinie w 2022 roku, zwłaszcza po zaniechaniu organizowania w 2020 roku letniej olimpiady w Tokio. Oczywiście, jeśli pekińskie igrzyska nie będą ze względów politycznych bojkotowane przez niektóre państwa zachodnie, a z pewnością w niektórych sferach politycznych będą podejmowane takie próby.

Tej zewnętrznej ekspansji – niezależnie od celów *stricte* ekonomicznych, głównie eksportu znacznych nadwyżek w sektorze budownictwa infrastrukturalnego, rozwijania rynków zbytu dla coraz bardziej konkurencyjnych przemysłów oraz pozyskiwania dostępu do złóż materiałów i surowców niezbędnych do produkcji – służy realizowana z wielkim rozmachem Inicjatywa Pasa i Szlaku, BRI (*Belt and Road Initiative*) [Maçães, 2018], często określana jako nowy Jedwabny Szlak. Zasadniczym jej celem nie jest zawojowywanie innych krajów poprzez ich ekonomiczne uzależnianie – przy czym w niektórych przypadkach nierozważnej polityki w kraju-adresacie może i to się zdarzyć, trzeba zatem uważać – lecz podtrzymywanie wewnętrznej dynamiki gospodarczej.

W przypadku Chin, pomimo ogromu tego kraju, nie da się tego zrobić bez sięgnięcia do czynników zewnętrznych, bez dalszego czerpania z globalizacji w celu szybkiego wzrostu rodzimej produkcji i konsumpcji. W trakcie kilku minionych dekad nikt tak dobrze jak Chiny nie wykorzystał globalizacji do własnego rozwoju. Nic dziwnego, że chcą to robić nadal. Łatwiej im to przychodzi, gdyż wydaje się, że w odróżnieniu od ludzi Zachodu, którzy odwiedzając Chiny, mówią im, jak świat ma być urządzony, Chińczycy podróżując, rozglądają się wokół za przydatnymi i dla nich rozwiązaniami. Chyba więcej w ciągu ostatnich dziesięcioleci Chiny nauczyły się od Zachodu niż Zachód od Chin, choć i tam przecież nauczyć się można niejednego.

Na BRI – i związaną z nią instrumentację polityki oraz instytucjonalizację systemu, choćby w postaci relatywnie łatwiej dostępnych kredytów państwowego Eximbanku czy też powołania do życia wielonarodowego banku inwestycyjnego, Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych, AIIB – trzeba patrzeć szerzej. To nie zagrożenie dla Zachodu, w tym też nie dla Europy Zachodniej w związku z częścią BRI znaną jako 16+1, a od 2019 roku jako 17+1¹⁹ po przyłączeniu się Grecji do posocjalistycznych gospodarek Europy Środkowo-Wschodniej²⁰. Choć po 16+1 wiele sobie obiecywano, to pierwsze siedem lat w tej mierze okazało się raczej chude.

Gdzie indziej bardziej wartko płynące chińskie inwestycje infrastrukturalne i produkcyjne oraz współpraca handlowa, a także oferty w zakresie kształcenia kadr i ochrony zdrowia, mogą skutkować dodatkowym rozwojem. Patrzymy szerzej; im szybciej będą się pojawiać owoce takiego wzrostu, tym większe będą korzyści odnoszone bezpośrednio w krajach, do których inwestycje i pomoc gospodarcza są adresowane. Tym mniejsze będzie też ciśnienie na emigrację z biednych krajów Azji i Afryki do Europy i tym mniejszy będzie dopływ uchodźców i ekonomicznych imigrantów, z którego falami Europejczycy nie potrafią sobie poradzić.

Gra o jutro, czyli imperatyw inkluzywnej globalizacji

Paradoksalnie to spowodowana pandemią koronawirusa niemożność utrzymywania żywych, bezpośrednich kontaktów pokazuje, jak silne i niepohamowane jest pragnienie podróżowania i chłonięcia innych kultur, współdziałania

¹⁹ Chiny umieściły 17 krajów w jednym worku z oczywistych względów geograficznych – a dokładniej geoeconomicznych i geopolitycznych – ale także zważywszy na różnice skali wielkości. Wystarczy uzmysłwić sobie, że suma PKB tych 17 gospodarek Europy Środkowo-Wschodniej to zaledwie około 14% PKB Chin (około 16%, licząc PSN).

²⁰ Zaproszona przez Pekin w 2012 roku do BRI grupa 16 krajów Europy Środkowo-Wschodniej to: Albania, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Północna Macedonia, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia i Węgry. Nie ma w tym gronie Białorusi, Mołdawii i Ukrainy, a także Kosowa, którego niepodległości Chiny dotychczas nie uznały. Na chińskich mapach tego ostatniego szczegółu się nie zauważa, ponieważ pokazują one Kosowo jako część Serbii.

na polu edukacji i badań naukowych, wielonarodowej wymiany turystycznej i rywalizacji sportowej. Chcemy być razem, nie osobno. Te czynniki nie mniej niż klasyczne powiązania w ramach łańcuchów produkcji, dostaw i sprzedaży oraz światowego handlu przesądząją, że globalizacja – rozumiana jako postępująca w ślad za liberalizacją integracja rynków kapitału i towarów – jest nieodwracalna. Tym bardziej zaskakuje, że zakwestionowanie tego pojawiło się z najmniej oczekiwanej strony. Oto nader opiniotwórczy liberalny tygodnik „The Economist” ukazuje się z krzyczącym tytułem na okładce: *Goodbye globalisation*, by poradzić swym czytelnikom: „Pomachajcie największej epoce globalizacji – i martwcie się, co zajmie jej miejsce” [Economist, 2020c]. Podejrzewać można, że nie tylko z powodu dewastujących następstw pandemii dla liberalizacji i integracji światowej gospodarki, lecz również dlatego, iż zrozumiał, że dotychczasowa forma wyzyskującej (*extractive*) globalizacji [Acemoglu, Robinson, 2012] nie ma już szans, a powodzeniu jej inkluzywnego wydania nie daje wiary.

To prawda, że wraz z pandemią – z jej psychologicznymi i politycznymi ubocznymi skutkami w postaci narastania ksenofobii i wzajemnej wrogości – coraz bardziej widoczne są już wcześniej dające o sobie znać symptomy protekcyjizmu i naiwnego merkantylnizmu. W następstwie spowodowanego przez neoliberalizm kryzysu finansowego i gospodarczego 2008 roku wzmożła się fala nowego nacjonalizmu. O ile dla neoliberalizmu służącego wzbogacaniu nielicznych kosztem większości wrogiem publicznym było państwo jako podmiot regulacji i polityki redystrybucji dochodów, to dla populizmu i nowego nacjonalizmu jest nim globalizacja. To zderzenie zarówno osłabia zdolność – i tak ułomną – do koordynacji polityki w skali wielonarodowej, jak i sprzyja anarchizacji stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

Na kryzys źle zliberalizowanej gospodarki – źle, bo zderegulowanej niewłaściwie z punktu widzenia sprzyjania spójności społecznej i równowadze ekonomicznej – nakłada się kryzys liberalnej demokracji [Krastev, Holmes, 2019]. Niektórzy uważają, że liberalizm już upadł [Deneen, 2018]. Kryzys ten przybiera różne, niekiedy zaskakujące postaci – inną w USA po wyborze na prezydenta Donalda Trumpa, inną w Polsce za rządów Prawa i Sprawiedliwości; inną w Australii z jej nacjonalistycznym rządem premiera Scotta Morrisona, inną w Brazylii z populistycznym prawicowym prezydentem Jairem Bolsonaro. W każdym wypadku szkodzi to kształtowaniu ponadnarodowej spójności społecznej i utrzymywaniu sensownego kursu globalizacji.

Ten kurs opierać się musi na nieortodoksyjnej myśli ekonomicznej, przy czym szczególne znaczenie ma tutaj nowa ekonomia strukturalna [Lin, 2012b], ekonomia wspólnego dobra [Tirole, 2017] i nowy pragmatyzm – swoisty interfejs między ekonomią deskryptywną i normatywną, wskazujący sposoby integracji rozwoju gospodarczego, społecznego i ekologicznego w gospodarce umiaru [Kołodko, 2014b]. Przekonanie, że chociaż trudne, jest możliwe tworzenie dobrej gospodarki, wyrażają ekonomiści różnych współczesnych nurtów teoretycznych [Galbraith, 2014; Phelps, 2013; Rodrik, 2015; Stiglitz, 2019].

Chiny – ten największy beneficjent globalizacji – pojmują to w pełni i dlatego, aczkolwiek przede wszystkim w trosce o własne interesy, są jej wielkim rzecznikiem. *Ad nauseam* przy tym powtarzają zwrot *win-win*, podkreślając, że musi to być korzystne dla wszystkich zaangażowanych stron. Mają rację, choć złośliwcy powiadają, że za tym *win-win* kryje się chęć zwycięstwa 2:0... Aby uratować globalizację, aby nadać jej charakter zaiste nieodwracalny, musi ona nabrać charakteru inkluzywnego. Jej kontynuacja na neoliberalną modłę preferowaną przez grupy interesów i egoistyczne lobby ekonomiczno-polityczne, zbiegając się z niekorzystnymi megatrendami w odniesieniu do zmian środowiska naturalnego, ocieplania klimatu, wymykających się spod kontroli wielkich migracji i pandemii Covid-19, co doprowadziło do, jak to nazywam, Jeszcze Większego Kryzysu, JWK [Kolodko, 2011; 2020c], nie jest możliwa.

Nie tylko inkluzywna, ale żadna globalizacja nie będzie mogła być kontynuowana bez niezbędnego stopnia współgrania dwóch największych gospodarek świata – chińskiej i amerykańskiej [Kissinger, 2011]. Gdy już się wydawało, że pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze – zwłaszcza wskutek wysiłków prezydentów Baracka Obamy i Xi Jinpinga, co zaowocowało wieloma porozumieniami dwustronnymi i wielostronnymi o globalnych implikacjach, jak chociażby fundamentalne paryskie porozumienie z 2015 roku w sprawie przeciwdziałania ocieplaniu się klimatu – pojawił się prezydent Donald Trump, zawzięty wróg globalizacji, niepojmujący jej istoty. Nadzieje na rozwój *pro publico mundiale bono* współpracy i przyjaznej rywalizacji w ramach tzw. G-2 – albo Chimeryki (*Chimerica*) – zastąpiła Zimna Wojna 2.0. W ferworze pandemicznej psychozy tak w Waszyngtonie, jak i w Pekinie mówi się o ewentualności wojny gorącej, którą może sprowokować kryzys wokół Tajwanu. Gdy amerykańscy jastrzębie sączą opinie, że Chiny rzekomo szykują się do przyłączenia wyspy do macierzy siłą, czemu trzeba zapobiec militarnie, choćby rozpętując wojnę, chińscy analitycy wojskowego think tanku spekulują, że to Amerykanie popychają radykałów w Tajpej do ogłoszenia niepodległości [Economist, 2020b]. Jest to o tyle niebezpieczne, że obok skrajnej sinofobii Donalda Trumpa także demokratyczni opozycjoniści republikanów nie są z niej w pełni wyzuci. Powrót do lepszych, kierowanych pragmatyzmem relacji trochę potrwa...

Ciekawe ujęcie porządkujące analizy i metodologicznie ułatwiające rozważanie zagranicznych stosunków Chin proponuje Kerry Brown. W inspirującym studium pt. *What Does China Want? China's World* dzieli on globalne otoczenie Chin na cztery strefy. Pierwsza to Stany Zjednoczone, druga reszta Azji (w tym Rosja), trzecia Unia Europejska, a czwarta pozostałe kraje świata [Brown, 2017]. Stosunki chińsko-amerykańskie są absolutnie zasadnicze dla funkcjonowania światowej gospodarki i polityki; obojętne – z globalizacją czy bez. Strategiczne znaczenie ma również zachowanie się Unii Europejskiej, którą na swoją stronę w konfrontacji z Chinami chciałby przeciągnąć prezydent Trump. Nie udaje mu się to i trzeba mieć nadzieję, że nikomu się nie uda skonfliktować UE z Chinami, ponieważ zaszкодziłoby to tak im obu, jak i całej globalnej gospodarce.

Trudne czasy wymagają rozwagi i spokoju, a nie bezmyślności i ekscytacji. Niektórzy zachodni politycy, nie pojmując obiektywnego imperatywu pragmatycznej koegzystencji z Chinami, radykalnie się od nich odwrócili. Daje to o sobie znać zdecydowanie wyraźniej w USA niż w UE. Teraz, w obliczu własnej bezsilności, tracą rozsądek. O ile w polityce nie da się do końca uniknąć szaleńców i głupców, których trzeba poskramiać i eliminować z życia publicznego, o tyle do najwyższego stopnia niepokojące są wypowiedzi wysokiej rangi polityków i wpływowych doradców rządowych. Od nich oczekujemy fachowości i odpowiedzialności, jeśli zaś kierują się jakże częstym w polityce cynizmem, trzeba to w dyskusji obnażać i przeciwstawiać się temu. Jeśli ze względu na swą bezsilność tracą głowę, zaczyna być niebezpiecznie.

Gdy Peter Navarro, wysłuchiwany przez prezydenta Trumpa doradca ekonomiczny, powiada: „Jestem głęboko przekonany – i myślę, że głęboko przekonani są Amerykanie – że Chiny wyrządziły nam ogromne szkody liczone w bilionach dolarów i w związku z tym powinna być jakaś forma rekompensaty (...) Komunistyczna Partia Chin wypuściła w świat wirusa, który w ciągu dwóch miesięcy nas sparaliżował” [PAP, 2020], to jest to już groźne.

Gdy technokratka tej klasy co Margrethe Vestager – wydawałoby się jeden z najbardziej kompetentnych komisarzy Komisji Europejskiej – przestrzega przed zagrożeniem wykupu europejskich firm wpędzonych w kłopoty finansowe wskutek pandemii Covid-19, to musi to dziwić i niepokoić. Jeśli do przedsiębiorców nieradzających sobie z kryzysem, nawet przy hojnej publicznej pomocy rządów i Komisji Europejskiej, zapuka chiński inwestor, to należy negocjować z nim i wchodzić we wspólne układy, a nie zatrzaskiwać drzwi. Jeśli nawet Chińczycy przejmą w całości pewne firmy i na szerszą skalę będą penetrowali interesujące ich branże, to przecież będzie to dopływ świeżego kapitału, którego w obliczu kryzysu nie wystarcza. Często związane to będzie z transferem nowoczesnych technologii, których w Chinach jest coraz więcej, a także z dostępem na coraz większą skalę do rynku chińskiego i na rynki trzecie. Gros bowiem takich inwestycji ukierunkowanych jest na produkcję eksportową. Gdy kapitał duński albo niemiecki dopływa na Słowację albo do Polski, są to pożądane bezpośrednie inwestycje zagraniczne, a gdy kapitał chiński dopływa do Hiszpanii albo Szwecji, jest to „wykupywanie europejskich firm”?

W miarę zharmonizowany ład ogólnoswiatowy wymaga silnej i zwartej integracji europejskiej [Shambaugh, 2016], ale niestety ulega ona osłabieniu wskutek kryzysu finansowego i migracyjnego oraz narastającej fali nowego nacjonalizmu i tendencji odśrodkowych. Brexit osłabia Unię jeszcze bardziej, zmniejszając jej gospodarkę o około 15%. Niefortunnie Unia Europejska słabnie w czasach, kiedy powinna się wzmacniać w celu równoważenia rosnących wpływów Chin. Unia jest równocześnie czołowym partnerem współpracy i strategicznym rywalem Chin; to nie sprzeczność, a swoista dialektyka.

W takim kontekście należy do i tak już dostatecznie złożonego równania wprowadzić dodatkową komplikację w postaci trójkąta Chin – Rosja – Unia Europejska, a w jej ramach zwłaszcza Niemcy. Chcą one silnej, głębiej zintegrowanej Unii. Chcą też dobrych, pragmatycznych stosunków i z Rosją,

i z Chinami. Teraz o poprawne stosunki rosyjsko-niemieckie nie zabiegają już Kaiser i jego kuzyn car, ale kanclerz i znający jej język prezydent. Dla obu chiński rynek jest ogromny; dla Niemiec w odniesieniu do zaawansowanych technologicznie wyrobów przemysłowych, dla Rosji w odniesieniu do surowców, których pod ziemią swoich jedenastu stref czasowych ma więcej niż ktokolwiek inny. Rozgrywane w tym trójkacie partie geopolityczne mają znaczący wpływ na sytuację geoeconomiczną.

Chiny troszczą się o rozwój współpracy z innymi krajami i regionami, wciągając je przy okazji coraz głębiej do procesu globalizacji. O ile Stany Zjednoczone mają za granicami ponad 200 instalacji militarnych w 120 krajach, Chiny mają jedną – niewielką bazę morską w Rogu Afryki, w Dżibuti – ale za to są największym partnerem handlowym dla 130 krajów. Ogrom ich gospodarki wymusza instytucjonalizację polityki zagranicznej w formie kontaktów wielostronnych. Dwustronnie to Chiny muszą się układać z Indiami albo Rosją, ale nie z Tanzanią czy Argentyną. Dlatego też stworzone zostały liczne fora komunikacji i dyskusji, a niekiedy podejmowania wspólnych projektów. Kontaktom z Afryką służy Forum Współpracy Chiny–Afryka, w którym uczestniczą wszystkie państwa kontynentu z wyjątkiem Eswatini, jedyne go kraju w Afryce, który wciąż jeszcze oficjalnie uznaje Tajwan. Dla rozwoju współpracy z regionem Ameryki Południowej uruchomiono Forum Chiny – Wspólnota Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów²¹. Pogłębianiu kontaktów z bliższym sąsiedztwem służą Fora Współpracy Chiny – Południowa Azja oraz Chiny – Azja Środkowa. Tego rodzaju instytucji jest więcej, bo Chiny nie gubią z pola widzenia żadnego regionu świata – łącznie z Oceanią, Arktyką i Antarktydą. Funkcjonowanie tych struktur z pewnością jest wielostronnie korzystne, a zarazem nadaje globalizacji „chińską charakterystykę”.

Realizacja rozlicznych projektów wymaga finansowania. Skoro nie wystarcza środków własnych, emancypujące się gospodarki sięgają do kredytów zagranicznych. Kiedyś Chiny też z nich korzystały, natomiast od pewnego czasu stały się pożyczkodawcą, zwłaszcza dla gospodarek rozwijających się, i teraz są już największym kredytodawcą na świecie. Udzielone przez Chiny kredyty, w 2000 roku praktycznie zerowe, w roku 2020 przewyższają sumę pożyczek Banku Światowego i Funduszu Walutowego. Wynosząc blisko 400 mld USD, są dwukrotnie większe niż oficjalny dług publiczny gospodarek rozwijających się wobec rządów państw skupionych w Klubie Paryskim. Wielkości te i ich relacje zmieniają się w związku z kryzysem spowodowanym pandemią, ponieważ z jednej strony tak kraje bogate, jak i Chiny skreślają część nieściągalnych zobowiązań najbardziej zadłużonych biednych krajów, tzw. HIPIC (*Highly-Indebted Poor Countries*²²), a z drugiej znajdującym się w potrzebie udzielają

²¹ W Forum nie uczestniczą państwa regionu utrzymujące dyplomatyczne stosunki z Tajwanem: Belize, Gwatemala, Haiti, Honduras, Nikaragua, Paragwaj, Saint Kitts i Nevis oraz Saint Lucia.

²² Do grupy HIPIC Bank Światowy zalicza 39 gospodarek, z czego aż 33 w subsaharyjskiej Afryce: Benin, Burkina Faso, Burundi, Czad, Demokratyczna Republika Konga, Erytrea, Etiopia, Gambia, Ghana, Gwinea, Gwinea-Bissau, Kamerun, Komory, Kongo, Liberia,

nowych pożyczek. Dokonujące się na tych polach przetasowania wzmocnią pozycję Chin, tym bardziej że nieodpowiedzialna polityka Białego Domu zniechęca je do finansowania amerykańskiego długu publicznego. Część nadwyżek, która mogła być ulokowana w papierach dłużnych bogatych USA, zostanie zainwestowana w papiery gospodarek na dorobku. To na dłuższą metę korzystna zmiana strukturalna, gdyż wspomóż rozwój krajów pozostających w tyle, a zarazem – być może – choć po części skłoni USA do ograniczenia życia ponad stan, co jest finansowane nieustannym zadłużaniem się.

Niektórzy uważają, że podczas następnego dziesięciolecia główne starcie – nie tylko ekonomiczne – dokona się na polu sztucznej inteligencji, AI [Lee, 2018]. Chiny w ostatnich latach dokonały olbrzymiego postępu w tej sferze, wykorzystując zarówno najwyższej klasy osiągnięcia naukowe i technologiczne w odniesieniu do elektroniki i cyfryzacji, jak i swoją unikatową pozycję polegającą na obfitości olbrzymich baz danych, *big data*. Im liczniejsza jest gospodarująca populacja, tym większa jest masa danych ułatwiających budowanie aplikacji AI. Akurat pod tym konkretnym względem z Chinami konkurować mogą jedynie Indie. Chiny natomiast muszą się jeszcze dużo nauczyć, tworząc bardziej otwarty system innowacyjny [Medvedev, Piatkowski, Yusuf, 2020].

Uwzględnwszy cały kontekst – również jakość sprzętu i oprogramowania, a zwłaszcza wysoko wykwalifikowane kadry specjalistów – główna linia konkurencyjnego starcia znowu przebiegać będzie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Powstające na tym polu napięcia ekonomiczne będą się upolityczniać, co już jest odczuwane. Nie ulega wątpliwości, że jedną z przesłanek zainicjowanej przez Amerykanów wojny handlowej i nowej zimnej wojny jest właśnie obawa przed utratą prymatu w sferze AI. Alternatywa sprowadza się do wyboru: szkodząca równowadze i dynamice rywalizacja albo współpraca i poszukiwanie sposobów synergii. Na razie po żadnej ze stron nie widać gotowości do obrania tej drugiej drogi.

Skoro globalizacja jest już nie do powstrzymania, z czym się wiąże rozwój i ekspansja Chin, nieustannie trwać będzie debata o tym, co jest dobre, a co złe dla świata. Tak, są dobre gospodarki, są i złe [Sedlacek, 2011], są systemy bardziej i mniej skuteczne z punktu widzenia realizacji zamierzonych celów, są postępowe i wsteczne ideologie oraz podporządkowane im systemy polityczne. Tym bardziej ważne jest, aby jak najwięcej się uczyć od siebie nawzajem i czerpać twórczo z cudzych doświadczeń. Złe przykłady też są przydatne; choćby po to, by ich nie naśladować. Chiny od innych nauczyły się wiele, wykazując przy tym wyjątkową zdolność podchodzenia do trapiących je problemów z pozycji pragmatycznych, a nie – jak onegdaj – ideologicznych. Nauczyć muszą się jednak jeszcze dużo. Trzeba mieć nadzieję, że zechcą i potrafią.

Madagaskar, Malawi, Mali, Mauretania, Mozambik, Niger, Senegal, Sierra Leone, Rwanda, Republika Środkowoafrykańska, Somalia, Sudan, Tanzania, Togo, Uganda, Wybrzeże Kości Słoniowej, Wyspy Świętego Tomasza i Książęca oraz Zambia; jedną w Azji, Afganistan, oraz pięć w Ameryce Południowej, Środkowej i na Karaibach – Boliwia, Gujana, Haiti, Honduras i Nikaragua [World Bank, 2020c].

Chiny nie tylko nie upadają pod „komunizmem” [Sun, Zhang, 2020], ale dzięki swoim wyjątkowym cechom nadal rosną w ponadprzeciętnym tempie. Po zwycięskiej, trwającej kilka dekad wojnie z biedą przed nimi kolejna wojna, tym razem o ochronę naturalnego środowiska. I tę z czasem można wygrać, a to się okaże *condicio sine qua non* akceptacji chinizmu przez następne pokolenia. Wcześniej Chiny, a zwłaszcza ich przywódcy nie byli skłonni poświęcać maksymalizacji tradycyjnie, bo wąsko ilościowo rozumianego tempa wzrostu gospodarczego. Teraz – w przeddzień awansowania do krajów wysokiego dochodu – muszą go poświęcić na ołtarzu potrójnie zrównoważonego rozwoju: ekonomicznie, społecznie i ekologicznie. Jeśli to im się uda, wygrają pokojowo kolejną epokę na nigdy niekończącej się ścieżce rozwoju.

Jedną z najciekawszych porównawczych analiz dziejów zaproponował brytyjski historyk Ian Morris. Opracował on oryginalny Indeks Rozwoju Społecznego²³, który w szczególności bierze pod uwagę ilość zużywanej energii, zdolność danej kultury społecznej do organizowania się, co mierzy rozmiarami największych aglomeracji miejskich, możliwości prowadzenia wojen oraz zaawansowanie technologii informacyjnej, o czym decydują tempo i zakres rozprzestrzeniania się słowa pisanego oraz telekomunikacja [Morris, 2010]. Używając tych miar, dochodzi do wniosku, że Zachód będzie dominował już tylko przez kilka następnych pokoleń i w pierwszej dekadzie XXII wieku świat zostanie zdominowany przez Wschód, którego najważniejszą częścią będzie, oczywiście, Państwo Środka – Chiny. Cóż, pożyjemy zobaczymy...

Dawno, dawno temu – w śródziemnomorskim świecie, który prawie nic nie wiedział o cywilizacji chińskiej, choć już docierały stamtąd gładkie jedwabie [Uhlig, 1986] – wszystkie drogi prowadziły do Rzymu; *omnes viae Romam ducunt*. Czyżby teraz *omnes viae Beijing ducunt*?

Bibliografia

- Acemoglu D., Robinson J.A. [2012], *Why Nations Fail: The Origins of Power, Prosperity, and Poverty*, Crown Business, New York.
- Brown K. [2019], *What Does China Want? China's World*, I.B. Tauris, London – New York.
- CB [2020], *The Conference Board Total Economy Database*, The Conference Board, April, <https://www.conference-board.org/data/economydatabase/index.cfm?id=27762> [dostęp: 11.05.2020].
- CNBC [2020], A bill has to come due for China': White House advisor Navarro threatens coronavirus retaliation, *CNBC Politics*, May 11, <https://www.cnb.com/2020/05/11/coronavirus-trump-advisor-navarro-threatens-retaliation-against-china.html> [dostęp: 12.05.2020].
- Csaba L. [1996], The Political Economy of the Reform Strategy: China and Eastern Europe Compared, *Communist Economies and Economic Transformations*, 8(1): 53–65.
- Deneen P.J. (2018), *Why Liberalism Failed*, Yale University Press, New Haven and London.

²³ Proponowany przez Morrisa Indeks Rozwoju Społecznego (*Social Development Index*) poza nazwą nie ma nic wspólnego z szacowanym przez UNDP Wskaźnikiem lub Indeksom Rozwoju Społecznego (*Human Development Index*).

- Economist (2016b), The new nationalism, *The Economist*, November 19, <https://www.economist.com/leaders/2016/11/19/the-new-nationalism> [dostęp: 15.05.2020].
- Economist (2020a), The pandemic is driving America and China further apart, *The Economist*, May 9, <https://www.economist.com/leaders/2020/05/09/the-pandemic-is-driving-america-and-china-further-apart> [dostęp: 10.05.2020].
- Economist (2020b), There is less trust between Washington and Beijing than at any point since 1979, *The Economist*, May 9, <https://www.economist.com/united-states/2020/05/09/there-is-less-trust-between-washington-and-beijing-than-at-any-point-since-1979> [dostęp: 10.05.2020].
- Economist (2020c), Has covid-19 killed globalisation?, *The Economist*, May 16, <https://www.economist.com/leaders/2020/05/14/has-covid-19-killed-globalisation> [dostęp: 15.05.2020].
- Economy E.C. [2018], *The Third World Revolution: Xi Jinping and the New Chinese State*, Oxford University Press, New York.
- Forbes [2020], The World's Most Valuable Brands, *Forbes*, <https://www.forbes.com/powerful-brands/list/#tab:rank> [dostęp: 10.05.2020].
- Halper S. [2010], *The Beijing Consensus: How China's Authoritarian Model Will Dominate the Twenty-First Century*, Basic Books, New York.
- Galbraith J.K. [2014], *The End of Normal: The Great Crisis and the Future of Growth*, Simon and Schuster, New York.
- Galbraith J.K. [2018], Backwater Economics and New Pragmatism: Institutions and Evolution in the Search for a Sustainable Economics, *TIGER Working Papers Series*, 138, Kozminski University, Warsaw <http://www.tiger.edu.pl/TWP%20No.%20138%20--%20Galbraith.pdf> [dostęp: 12.05.2020].
- Huang Y. [2017], *Cracking the China Conundrum: Why Conventional Economic Wisdom Is Wrong*, Oxford University Press, New York.
- Kissinger H. [2011], *On China*, Penguin Press, New York.
- Kołodko G.W. [2000], *From Shock to Therapy: The Political Economy of Postsocialist Transformation*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Kołodko G.W. [2011], *Truth, Errors and Lies: Politics and Economics in a Volatile World*, Columbia University Press, New York.
- Kołodko G.W. [2014a], The New Pragmatism, or Economics and Policy for the Future, *Acta Oeconomica*, 64(20): 139–160, <http://tiger.edu.pl/aktualnosci/2014/acta-oceconomica-64-2014.pdf> [dostęp: 10.05.2020].
- Kołodko G.W. [2014b], *Whither the World: The Political Economy of the Future*, Palgrave-Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire.
- Kołodko G.W. [2018], Socialism, Capitalism, or Chinism?, *Communist and Post-Communist Studies*, 51(4): 285–298 http://tiger.edu.pl/CPCS_2018.pdf [dostęp: 10.05.2020].
- Kołodko G.W. [2020a], *China and the Future of Globalization: The Political Economy of China's Rise*, I.B. Tauris, London – New York – Oxford – New Delhi – Sydney.
- Kołodko G.W. [2020b], Economics and politics of post-communist transition to market and democracy. The Lessons from Polish experience, *Post-Communist Economies*, 32(3): 285–305, <https://doi.org/10.1080/14631377.2019.1694604>
- Kołodko G.W. [2020c], After the Calamity: Economics and Politics of the Post-Pandemic World, *Polish Sociological Review*, 2(210).

- Kolodko G.W., Rutkowski M. [1991], The Problem of Transition from a Socialist to a Free Market Economy: The Case of Poland, *The Journal of Social, Political and Economic Studies*, 16(2): 159–179.
- Koźmiński A.K., Noga A., Piotrowska K., Zagórski K. [2020], The Balanced Development Index for Europe's OECD Countries, 1999–2017, *Springer Briefs in Economics*, Springer, Cham, Switzerland.
- Krastev I., Holmes S. [2019], *The Light That Failed: Why the West Is Losing the Fight for Democracy*, Pegasus Books, New York – London.
- Lankov A. [2013], *The Real North Korea: Life and Politics in the Failed Stalinist Utopia*, Oxford University Press, New York.
- Lardy N.R. [2014], *Markets Over Mao: The Rise of Private Business in China*, Peterson Institute of International Economics, Washington, DC.
- Lardy N.R. [2019], *The State Strikes Back: The End of Economic Reform in China?*, Peterson Institute of International Economics, Washington, DC.
- Lee K.-F. [2018], *AI Superpowers: China, Silicon Valley, and the New World Order*, Houghton Mifflin Harcourt, Boston, Mass.
- Lin J.Y. [2012a], *Demystifying the Chinese Economy*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Lin J.Y. [2012b], *New Structural Economics: A Framework for Rethinking Development and Policy*, The World Bank, Washington DC.
- Lin Y.J. [2013], *Against the Consensus. Reflections on the Great Recession*, Cambridge University Press, New York.
- Macrotrends [2020], *Macrotrends – The Premier Research Platform for Long Term Investors*, <https://www.macrotrends.net/> [dostęp: 14.05.2020].
- Maçães B. [2018], *Belt and Road: A Chinese World Order*, Hurts, London.
- Mao Zedong [1974], *Chairman Mao Zedong's Theory on the Division of the Three World and the Strategy of Forming an Alliance Against an opponent*, The Ministry of Foreign Affairs of the Republic of China, https://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/ziliao_665539/3602_665543/3604_665547/t18008.shtml [dostęp: 7.05.2020].
- Medvedev D., Piatkowski M., Yusuf S. [2020], *Promoting Innovation in China: Lessons from International Good Practice*, The World Bank Group, Washington, DC <http://documents.worldbank.org/curated/en/571611587708038991/pdf/Promoting-Innovation-in-China-Lessons-from-International-Good-Practice.pdf> [dostęp: 12.05.2020].
- Milanović B. [2019], *Capitalism Alone: The Future of the System That Rules the World*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London, England.
- Morris I. [2010], *Why the West Rules – for Now: The Patterns of History and What They Reveal about the Future*, Profile Books, London.
- Nuti D.M. [2018], *The Rise and Fall of Socialism*, DOC Research Institute, Berlin https://doc-research.org/2018/05/rise_and_fall_of_socialism/ [dostęp: 9.05.2020].
- PAP [2020], *USA: Chiny powinny wypłacić St. Zjedn. odszkodowanie za COVID-19*, Polska Agencja Prasowa, 12 maja, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/dispatches/usa-chiny-powinny-wyplacic-st-zjedn-odszkodowanie-za-covid-19/> [dostęp: 12.05.2020].
- Phelps E.S. [2013], *Mass Flourishing: How Grassroots Innovation Created Jobs, Challenge, and Change*, Princeton University Press, New York.

- Pei M. [2016], *China's Crony Capitalism: The Dynamics of Regime Decay*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London.
- Piatkowski M. [2018], *Europe's Growth Champion: Insights from the Economic Rise of Poland*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- QS [2020], *QS World University Ranking: Who Rules?*, QS Top Universities <https://www.topuniversities.com/university-rankings/world-university-rankings/2020> [dostęp: 14.05.2020].
- Rodrik D. [2015], *Economics Rules: Why Economics Works, When It Fails, and How To Tell The Difference*, Oxford University Press, Oxford.
- Sedlacek T. [2011], *Economics of Good and Evil: The Quest for Economic Meaning from Gilgamesh to Wall Street*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Shambaugh D. [2016], *China's Future*, Polity Press, Cambridge, UK–Malden, MD.
- Stiglitz J.E. [2019], *People, Power, and Profits: Progressive Capitalism for an Age of Discontent*, W.W. Norton, New York – London.
- Stiglitz J.E., Fitoussi J.-P., Durand M. [2018], *Beyond GDP: Measuring What Counts for Economic and Social Performance*, OECD, Paris.
- Sun F., Wanfa Z. [2020], *Why Communist China isn't Collapsing: The CCP's Battle for Survival and State-Society Dynamics in the Post-Reform Era*, Lexington Books, Lanham – Boulder – New York – London.
- Tirole J. [2017], *Economics of the Common Good*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey.
- Trade Map [2020], *Trade Map. Trade statistics for international business development*, www.trade-map.org/Country_SelProductCountry.aspx?nvpm=1%7c156%7c%7c%7c%7cTOTAL%7c%7c%7c%7c1%7c1%7c1%7c1%7c%7c%7c%7c1%7c [dostęp: 10.05.2020].
- Uhlig H. [1986], *Die Seidenstrasse. Antike Weltkultur zwischen China und Rom*, Lübke, Bergisch Gladbach.
- UN [2019], *World Population Prospects 2019*, United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Populations Dynamic, New York <https://population.un.org/wpp/Download/Probabilistic/Population/> [dostęp: 8.05.2020].
- UNDP [2019], *Human Development Report: Beyond income, beyond averages, beyond today: Inequalities in human development in the 21st century*, United Nations Development Programme, New York, <http://www.hdr.undp.org/sites/default/files/hdr2019.pdf> [dostęp: 9.05.2020].
- Walicki A. [1995], *Marxism and the Leap to the Kingdom of Freedom: The Rise and Fall of the Communist Utopia*, Stanford University Press, Stanford.
- Washington Post [2020], U.S. officials crafting retaliatory actions against China over coronavirus as President Trump fumes, *Washington Post*, <https://www.washingtonpost.com/business/2020/04/30/trump-china-coronavirus-retaliation/> [dostęp: 10.05.2020].
- WEF [2019], *The Global Competitiveness Report 2019*, World Economic Forum, Geneva http://www3.weforum.org/docs/WEF_TheGlobalCompetitivenessReport2019.pdf [dostęp: 10.05.2020].
- WEO [2019], *World Economic Outlook, October 2019*, International Monetary Fund, Washington, DC <https://knoema.com/IMFWEO2019Oct/imf-world-economic-outlook-weo-october-2019> [dostęp: 8.05.2020].
- WEO [2020a], *World Economic Outlook, April 2020: The Great Lockdown*, International Monetary Fund, Washington, DC, <https://www.imf.org/en/Publications/WEO/Issues/2020/04/14/weo-april-2020> [dostęp: 8.05.2020].

WEO [2020b], *World Economic Outlook, October 2020: A Long and Difficult Ascent*, International Monetary Fund, Washington, DC, <https://www.imf.org/en/Publications/WEO/Issues/2020/09/30/world-economic-outlook-october-2020#Full%20Report%20and%20Executive%20Summary> [dostęp: 19.10.2020].

World Bank [2020a], *The World Bank in China*, The World Bank, Washington, DC, <https://www.worldbank.org/en/country/china/overview> [dostęp 7.05.2020].

World Bank [2020b], *World Bank, International Comparison Program database*, The World Bank, Washington, DC, <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.PPCD> [dostęp: 9.05.2020].

World Bank [2020c], *Heavily indebted poor countries (HIPIC)*, The World Bank, Washington DC, <https://data.worldbank.org/region/heavily-indebted-poor-countries-hipc> [dostęp: 12.05.2020].

